

Piotr Oczko

Uniwersytet Jagielloński

„Konstantynku, drogi synku...”
Niderlandzkie piśmiennictwo
dla dzieci i o dzieciach do końca
XVII wieku¹

Edzikowi, bratankowi

Abstract

„Constantijntje, my dear little son...”. Netherlandish writings for children and about children up to the end of the 17th century

The aim of the given paper is to describe the changes that occurred in the Netherlandish (i.e. Dutch and Flemish) juvenile texts from the Middle Ages up to the end of the 17th century. The introductory remarks focus upon the methodological issues, such as defining the child and its age in the past and the questions concerning the ‘identity’ and possible forms of old literature/ writings aimed for children. In the Netherlands, up to the end of the 16th century, children, were mostly the addressees of the numerous schoolbooks, both Latin and vernacular ones. The revolt against the Spanish rule (1555) resulted in the division of the Netherlands into the Catholic South and the Calvinistic-minded North, namely the Dutch Republic. Whereas in the southern provinces the shape and form of the juvenile writings remained practically unchanged, in the North the publishing market for children grew rapidly, greatly stimulated by the rise of the common education in the Republic, spectacular increase of literacy and the social advancement of the country, based upon the Protestant faith and economical progress. Within few decades young Dutch readers from the North, boys and girls alike, were able to choose from a considerable publishing offer, designed not only for instruction

¹ Niniejszy artykuł stanowi znacznie rozszerzoną i zmienioną wersję rozdziału napisanego do zbiorowej syntezy *Dzieje literatury niderlandzkiej* pod redakcją Jerzego Kocha, Piotra Oczki i Pawła Zajasa (w przygotowaniu).

but also for pleasure. Finally, the multitude of representations of children in the 17th century Dutch literature and their contexts (emblem books, conventional didactic and vanitas texts, more personal confessions) have been briefly suggested in the paper.

Słowa kluczowe: Niderlandy, piśmiennictwo dla dzieci, ikonografia, dawne niderlandzkie podręczniki szkolne

Keywords: The Netherlands, juvenile literature and writings, iconography, old Netherlandish schoolbooks

Odwiedzający amsterdamskie Rijksmuseum często zatrzymują się przed obrazem Gerarda ter Borch'a przedstawiającym dwuletnią Helenę van der Schalkę, córkę kupca tkanin (około 1648 roku). Mała elegantka ubrana jest w długą, dorosłą, sięgającą stóp, białą jedwabną suknię wykończoną koronkami, na ramieniu przewiesiła torebkę, w ręce zaś kurczowo trzyma goździk, symbolizujący zmartwychwstanie i życie wieczne. W haskim Mauritshuis znajdziemy jej starszą, nieznaną z imienia towarzyszkę namalowaną przez Goverta Flincka (1640), najwyraźniej zmęczoną długim pozowaniem w komplecie biżuterii. Ze ścian sieni Museum van Loon w Amsterdamie patrzy na nas z kolei mały, smutny, odziany w ciężki żałobny strój chłopiec sportretowany w roku 1636 przez Dircka van Santvoorta. W rączce, którą zdobi dorosły pierścień, kilkuletni patrycjusz dzierży kosztowną zabawkę.

Przywołajmy jeszcze dwa dzieła. Jedno z nich, obraz pędzla Salomona de Braya, pochodzi mniej więcej z 1646 roku i znajduje się dziś w National Gallery of Scotland w Edynburgu. Artysta sportretował na nim dzieci swego brata Simona, leżące w barokowej kołysce bliźnięta: Clarę i Aelberta. Medaliony na szyjach niemowląt, dawane przy okazji chrztu, pozwalają określić ich wiek na maksymalnie miesiąc. Drugie, przejmujące płótno Johanna Thopasa z Mauritshuis datowane na rok 1682, przedstawia dziewczynkę (najprawdopodobniej Catharinę Margarethę van Valkenburg) w okolonym kotarami łóżeczku. Nie mamy tu jednak do czynienia z dzieckiem śpiącym, lecz martwym, namalowanym już *post mortem*.

Przedstawianie dzieci nie było co prawda w siedemnastowiecznej ikonografii europejskiej niczym niezwykłym, wtedy to bowiem, według Philippe'a Ariès, rozpoczęło się „odkrywanie dzieciństwa”². Wcześniej jednak wizerunki takie zamawiano głównie dla potomków rodzin królewskich i książęcych, ale nie kupców, choćby i najbogatszych. Ogromna śmiertelność dzieci, z których ponad jedna trzecia umierała w niemowlęctwie, a połowa nie dożywała piątego roku życia, zmuszała wręcz rodziców do traktowania swego potomstwa jako chwilowych gości na tym świecie i naturalnego godzenia się z ich odejściem. Montaigne gubił się w ojcowskich rachubach i nie potrafił określić, ile

² P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 43–57.

z jego dzieci zmarło, a większość ówczesnych ludzi nie mogła nawet dokładnie podać swego wieku, gdyż rodzice nie uważali dat ich narodzin za warte zapamiętania. Literacki bohater Cervantesa, Sancho Pansa, nie był pewien, czy jego ukochana córka liczy sobie trzynaście, piętnaście czy siedemnaście lat – i nie chodzi tu bynajmniej o osiągnięcie efektu komicznego³.

Od XVI wieku dziecko pojawiało się coraz częściej jako temat obrazów, rzeźb nagrobkowych, a także portretów rodzinnych, sporządzanych na indywidualne zamówienie. Nigdzie jednak w Europie zjawisko to nie osiągnęło aż takiej intensywności, jak w siedemnastowiecznej Republice Zjednoczonych Prowincji – ogromną liczbę malców występujących na portretach holenderskich twórców pokazała choćby przekrojowa wystawa we Frans Hals Museum w Haarlemie w 2000 roku pt. *Kinderen op hun mooist: het kinderportret in de Nederlanden 1500–1700*⁴ (Najładniejsze dzieci. Niderlandzkie portrety dziecięce, 1500–1700). W ówczesnym malarstwie rodzajowym, na rycinach, a nawet w sztukach użytkowych dzieci występują nieustannie: pozują z rodzicami, są wysadzane na nocnik, uczą się i bawią, opiekują psami i kotami, modlą, są wdrażane do prac domowych, odwiedzają kramy z zabawkami (il. 1), chorują, popełniają kradzieże, dręczą zwierzęta, oddają hazardowi, a w oberżach palą fajki i pociągają piwo z kufla. Owa różnorodność przedstawień stanowi na tle Europy zaskakujący wyjątek, którego nie sposób wyjaśnić nawet nieprawdopodobną wręcz produkcją artystyczną w kraju (liczbę obrazów powstałych w Holandii w latach 1580–1720 szacuje się na około 5 milionów!⁵). Pozwoliło to Simonowi Schamie nazwać siedemnastowieczny Kraj Nizin „republiką dzieci” i pisać wręcz o zafiksowaniu Holendrów na punkcie swego potomstwa⁶. Tamtejszym twórcom Schama przypisał nawet „wynalezienie niegrzecznego dziecka” i zauważył, że holenderscy malcy nie mogli być puttami z zachodnioeuropejskiej sztuki, gdyż „putta, z definicji, nie

³ Trzeba zaznaczyć, że tezy te zaczęły być przyjmowane jako objawiona prawda po publikacji wspomnianej już książki Philippe’a Arièsa, ograniczonej zresztą wyłącznie do kulturowego obszaru francuskiego. Ostatnio jednak coraz częściej się je kwestionuje i przywołuje przykłady wprost przeciwne, świadczące o tym, że śmierć dziecka była traktowana przez rodziców nie jako norma, lecz tragedia. Ciekawy materiał polski przedstawiają D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Łuczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.

⁴ *Kinderen op hun mooist: het kinderportret in de Nederlanden 1500–1700*, Frans Halsmuseum, Haarlem, 7 X 2000 – 31 XII 2000. Katalog: *Kinderen op hun mooist: het kinderportret in de Nederlanden 1500–1700*, red. J.B. Bedaux, R. Ekkart, Gent–Amsterdam 2000.

⁵ J.M. Montias, *Estimates of the number of Dutch master-paintings, their earnings and their output in 1650*, „Leidschrift” 1990, nr 6, s. 70; A. van der Woude, *Schilderijenproductie in Holland tijdens de Republiek. Een poging tot kwantificatie* [w:] *Kunstzaken. Particulier initiatief en overheidsbeleid in de wereld van de beeldende Kunst*, ed. J.C. Dagevos et al., Kampen 1991, s. 286–297.

⁶ S. Schama, *The Embarrassment of Riches. An Interpretation of Dutch Culture in the Golden Age*, London 1987, s. 481–486.



Il. 1. Adriaen van de Venne, *Kram z zabawkami*, rycina ze zbiorowego wydania dzieł Jacoba Catsa *Alle de wercken*, Amsterdam 1655. Zbiory autora

mają brudnej pupy”⁷. Musimy jednak pamiętać, że holenderska sztuka nie jest, jak się często uważa, realistyczna, ale emblematiczna i symboliczna, pełna ukrytych znaczeń; może być też interpretowana jako swoisty traktat moralny⁸. I tak emblemat Johana de Brunego z 1624 roku, z ryciną przedstawiającą czułą matkę przewijającą niemowlę, po przeczytaniu inskrypcji okazuje się czymś zupełnie innym, niż oczekiwaliśmy. A mówi ona: „Dit lijf wat ist als stanck en mist?” – „Czymże jest życie, jak nie smrodem i gównem?”⁹. Obraz *Dama ucząca dziecko czytania* Caspara Netschera mniej więcej z 1670 roku (National Gallery w Londynie) pokazuje matkę z dwojgiem dzieci: chłopiec bawi się z psem, a dziewczynka poznaje litery. Jest to jednak nie tyle scena z życia wzięta, ile alegoryczne zestawienie pilności i lenistwa.

⁷ *Ibidem*, s. 481.

⁸ Zob. P. Oczko, *Miotły i zamtuzy. Jeszcze raz o „znaczeniach ukrytych” w sztuce holenderskiej XVII w. (malarstwo rodzajowe i kasety perspektywiczne)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2013, nr 1, s. 5–35.

⁹ J. de Brune, *Embelmata of Zinne-werck*, Amsterdam 1636, s. 17.

Wypadałoby teraz spytać: skoro dawni Holendrzy tak gorliwie malowali i rytowali dzieci, to czy równie chętnie pisali oni **dla** dzieci? Pytanie to budzi jednak spore problemy metodologiczne i terminologiczne związane z samą kwestią „literatury dziecięcej”, której definicje komplikują się i mnożą wprost proporcjonalnie, im bardziej sięgamy w przeszłość. W historycznym kontekście sporym problemem jest samo ustalenie zmieniającej się wciąż granicy pomiędzy dziecięctwem, dziewczęctwem/pachołectwem, wiekiem młodzieńczym i dorosłością. Popularne od starożytności liczne koncepty tak zwanych stopni (okresów) życia ludzkiego stanowią jedynie czysto teoretyczne kategorie – często zresztą proponują one sprzeczne i wykluczające się wzajemnie podziały wiekowe. Nie pomagają też w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, kogo uważano w dawnej Europie za dziecko, a tym bardziej nie przekładają się na dawne realia społeczne oraz ich dzisiejsze interpretacje. By przywołać tylko kilka przykładów, według klasyfikacji Marcusa Terentiusa Warrona, rzymskiego historiografa i encyklopedysty z I wieku p.n.e., dzieciństwo (*pueritia*) obejmowało okres do 15. roku życia, zaś młodość (*adolescentia*) kończyła się po osiągnięciu trzydziestki¹⁰. W systematyce Warrona trzynastoletnia Jadwiga Andegaweńska, wydana w roku 1386 za Jagiełłę, byłaby więc *puella imperfecta/immatura*, a ze współczesnej perspektywy związek taki zostałby uznany za pedofilię. O dwudziestopięcioletnim Neronie Tacyt napisał, że zakończył właśnie czas chłopiństwa i wszedł w krzepką młodość, który to okres według Izydora z Sewilli kończył się około 50. roku życia. Izydor z kolei za koniec dzieciństwa przyjmował wiek siedmiu lat¹¹. Jak pokazał Philippe Ariès, dawne wyodrębnienia etapów życia miały jednak niewiele wspólnego z faktami biologicznymi, za to dużo z astrologią, symboliką liczb, pór roku i planet. Osiągnięcie dojrzałości płciowej rzadko kiedy językowo odnoszono do początku dorosłości, za to powszechnie stosowano kryterium społeczno-ekonomiczne: zależny od swego pana sługa, choćby i trzydziestoletni mężczyzna, był wciąż nazywany chłopakiem, chłopcem i chłopaczkiem¹². W języku polskim widać to wyraźnie, gdy zestawić mające tę samą etymologię słowa „pachołę” i „pachołek”. Stosowane niegdyś kategorie oraz absolutnie niejednoznaczne terminy nie stanowią więc dla historyków kultury i badaczy dzieciństwa żadnego punktu odniesienia. Mogą oni jedynie zdroworozsądkowo zakładać, że ontogeneza i procesy rozwoju poznawczego w ciągu ostatnich kilkunastu stuleci nie uległy większym zmianom, czyli przyjmować, iż średniowieczny ośmiolatek dostający do ręki łaciński podręcznik *Disticha Catonis* pod względem intelektualnym nie mógł znacznie odbiegać od swoich dzisiejszych rówieśników.

Jeszcze większy problem budzi pytanie o tożsamość dawnego piśmiennictwa dla najmłodszych (jak jednak „młodych”?), stawiane z perspektywy

¹⁰ Zob. J. Wałek, *Portrety kobiece Leonarda Da Vinci. Female Portraits by Leonardo Da Vinci*, Kraków 1994, s. 24–25.

¹¹ P. Ariès, *op.cit.*, s. 13, 31.

¹² *Ibidem*, s. 30–37.

ryнку docelowych odbiorców książek, ich funkcji, materialnego wyglądu publikacji (szata graficzna, ilustracje, czcionki), a wreszcie samego adresata. Jak pisze Grzegorz Leszczyński:

Zasadniczymi wyróżnikami literatury dla dzieci i młodzieży są: przystępność tekstów dla młodych odbiorców (lub słuchaczy) i wiążące się z tym dostosowanie środków wyrazu artystycznego do możliwości percepcyjnych odbiorców; dynamizm fabularny i spotęgowanie przygodowości; wprowadzenie bohatera reprezentującego wartości atrakcyjne dla odbiorcy (wiek przybliżony do wieku adresata, silna osobowość, odwaga, sprawność fizyczna, hart ducha, w utworach dla dzieci młodszych często bohater będący zwierzęciem); apelowanie do czytelnicznej wyobraźni (stąd powszechnie obecny pierwiastek fantastyczny); egzotyka i osobliwość świata przedstawionego; wyraźna polaryzacja wartości i antywartości (eksponowanie treści etycznych); potęgowanie efektów humorystycznych¹³.

W przypadku epok dawnych, do mniej więcej XVIII wieku, definicja ta najczęściej nie sprawdza się zupełnie, z tego choćby powodu, że dzieci traktowano wówczas jako miniatury dorosłych. Ubierano je w podobne stroje, w średniowiecznej ikonografii przedstawiano z dojrzałymi i nierzadko muskularnymi ciałami, choć uwieńczonymi nieomal niemowlęcą główką. Od najmłodszych lat wdrażano je do dorosłych obowiązków, a także dawano im do czytania i nauki teksty, których odbiorcami mogliby być równie dobrze ich rodzice oraz dziadkowie. Czy dawne piśmiennictwo dla dzieci jest więc piśmiennictwem dla dorosłych, które przy okazji służyło również młodszym czytelnikom lub słuchaczom? Czy też, jak prowokacyjnie stwierdził holenderski mediewista Frits van Oostrom, cała literatura średniowieczna jest *a priori* przeznaczona dla młodych czytelników?¹⁴ Przed takimi metodologicznymi pułapkami ostrzegał Janusz Dunin, pisząc, że „niektórzy historycy literatury dziecięcej próbują przysporzyć tej dziedzinie antenatów” i poszukują „starych ksiąg, które można by przypisać dzieciom”¹⁵, choć dzieła te w żadnej mierze nie wskazują przecież na młodych adresatów jako czytelników modelowych bądź implikowanych, by użyć współczesnej kategorii. Dzieci – mali dorośli – dostawały bowiem kiedyś do czytania te same teksty co dorośli „prawdziwi”, czyli hagiografię, kroniki, traktaty moralne, romanse rycerskie, bestiariusze lub herbarze. Przypisywany Janowi Herburtowi zbiór *Artes dobromilenses* z 1613 roku, uznawany optymistycznie za pierwsze polskie dzieło przezna-

¹³ G. Leszczyński, hasło *Literatura dla dzieci i młodzieży* [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław 2002, s. 224. Skrótzy zawarte w oryginalnym cytacie zostały tutaj rozwinięte.

¹⁴ F.P. van Oostrom, *Lezen, leren, en luisteren in klooster, stad en hof. Kinderboeken in de middeleeuwen?* [w:] *De hele Bibelbontse berg. De geschiedenis van het kinderboek in Nederland en Vlaanderen van het middeleeuwen tot heden*, red. H. Bekkering *et al.*, Amsterdam 1990, s. 15.

¹⁵ J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991, s. 29.

czony dla najmłodszych¹⁶, z pewnością nie został jednak pierwotnie stworzony dla dzieci. Za przykład literatury dziecięcej, przynajmniej w dzisiejszym rozumieniu, trudno uznać też *Wiersz na Dzień Zaduszny* Władysława z Gielniowa zaczynający się od słów „Iam pueri videant loca penarum metuenda” („Już niech zobaczą młodzieńcy miejsca kaźni straszliwe”¹⁷), choć owi *pueri*, uczniowie szkoły zakonnej, mogli liczyć sobie około siedmiu–dziesięciu lat. Warto jeszcze raz zacytować Janusza Dunina: „Poszukiwanie pierwszych polskich publikacji dziecięcych nasuwa przewrotną myśl, że najwcześniejszym drukiem adresowanym bezpośrednio do najmłodszych był *Chłopiec wyćwiczony. Chłopcom gnuśnym, leniwym, kujonom i domatorom dla ćwiczenia chłosty dobrej*” – instrukcja karania małych sług mniej więcej z 1680 roku¹⁸.

Wykorzystywany w dawnej edukacji, zarówno szkolnej, jak i domowej, „kanon lektur” obejmował niemal bez wyjątku teksty „poważne”, a dzisiejsi badacze mogą się jedynie doszukiwać w rękopisach i wczesnych drukach niewielkich zmian, glos, adnotacji czy też bezpośrednich zwrotów do adresatów: drobnych śladów sugerujących nam małego odbiorcę. Pójdźmy więc tym tropem, pamiętając przy tym, że w jednej klasie mogli niegdyś zmagać się z tabliczką i rysikiem (oraz przyswajając sobie tę samą wiedzę) zarówno siedmiolatkowie, jak i dwunastolatkowie, zbiorczo nazywani po łacinie *puer*, a po niderlandzku *jonc* (chłopiec).

Choć początki wernakularnego piśmiennictwa na obszarze dzisiejszych Niderlandów datuje się na wiek VIII, to dopiero 500 lat później, w XIII stuleciu, język niderlandzki wyodrębnił się jako standard spośród wielu dialektów dolnoniemieckich i zyskał autonomiczny, literacki status. Do wieku XIV ośrodkami kształcenia najmłodszych były oczywiście szkoły klasztorne, z których najstynniejsza działała przy opactwie benedyktynów w Egmond. Z jej zachowanych rejestrów bibliotecznych wiemy, że uczniowie czytali tam dzieła Owidiusza (uznane za szczególnie przydatne – *utiles pueris*), Wergiliusza i Statiusa, przyswajali też sobie średniowieczny łaciński kanon szkolny, czyli pisma Avianusa, oraz zbiory *Ars minor* Dontausa i *Disticha Catonis*. W bibliotece opactwa znajdowało się ponadto dziesięć abecedariów przeznaczonych dla najmłodszych, dopiero poznających alfabet uczniów¹⁹. Co ciekawe, *Disticha Catonis* szybko doczekały się rękopiśmiennych przekładów na język niderlandzki, co można uznać za swoisty paradoks – były przecież najpopularniejszym średniowiecznym „podręcznikiem” łaciny. W najstarszym tłumaczeniu, manuskrypcie datowanym mniej więcej na rok 1290, tłumacz (skryba?) wskazał w prologu adresata rękopisu, mówiąc o swym dziele jako

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Władysław z Gielniowa, *Wiersz na Dzień Zaduszny* [w:] *Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, przeł. E. Buszewicz, oprac. M. Włodarski, Wrocław 2007, s. 51. Być może ze względu na treść wiersza, tłumaczka oddała „pueri” jako „młodzieńcy”, a nie „chłopcy”.

¹⁸ J. Dunin, *op.cit.*, s. 30.

¹⁹ F.P. van Oostrom, *op.cit.*, s. 17.

o „een boec dattie clercken lesen alsi eerst ter scolen gaen” – książce, którą klerkowie czytają, gdy po raz pierwszy idą do szkoły; zalecał też jej lekturę „Of in dietsch of in latin[e]” – po niderlandzku lub po łacinie. Na wiek odbiorców wskazywał zaś niebudzący wątpliwości zwrot „Lieve kinder” – „Drogie dzieci”²⁰, będący najprawdopodobniej pierwszym w dziejach piśmiennictwa niderlandzkiego wskazaniem małego adresata. Nie sposób dziś powiedzieć, dla kogo mógł być przeznaczony ów, kosztowny przecież, pergamin, warto jednak zaznaczyć, że w połowie XIII wieku działały w Niderlandach zarówno *scolae maiores*, duże szkoły, w których nacisk kładziono na naukę łaciny, jak i liczne *scolae parvae* (*kleine scholen/ schrijfscholen*), czyli szkoły małe, gdzie skupiano się na nauce pisania. Być może dla tych ostatnich sporządzano właśnie niderlandzkie przekłady łacińskiego podręcznika – wiemy aż o 257 jego rękopiśmiennych kopiach, a liczba ta z pewnością nie jest ostateczna²¹.

Wczesne niderlandzkie piśmiennictwo skierowane do dzieci związane było więc z intensywnym, nieomal „powszechnym” rozwojem szkolnictwa w Krajach Nizin. Niższe szkoły miejskie, *lagere burgerscholen*, pojawiły się w Niderlandach (wpierw południowych) już pod koniec XII wieku, a w XIV stuleciu gęstą siecią opłotły cały ich obszar – posiadały je nawet niewielkie miasteczka i wsie. Pęd do wiedzy miał przyczyny pragmatyczne i prozaiczne. Rozwijający się prężnie handel międzynarodowy, w którym Niderlandy szybko zdobyły pozycję północnoeuropejskiego hegemonu, wymagał bowiem od mieszczańskich dzieci jak najszybszego zdobycia umiejętności pisania, czytania, liczenia, podstaw księgowości, a także znajomości języków obcych. Z tego względu kierowano do nich podręczniki dwujęzyczne, najczęściej francusko-niderlandzkie, np. *Leere van hoveschede – Livre des mestiers* (Nauka zawodów, około 1470 roku), w którym autor zwracał się do czytelnika „tu enfant – du kint” – ty, dziecie, i w obu językach nauczał go, jak schludnie się ubierać, dbać o czystość, grzecznie pozdrawiać dorosłych, robić zakupy na targu i usługiwać przy stole²².

Wynalezienie w Niderlandach tzw. książek blokowych (ksylograficznych) mniej więcej w latach 1420–1430, a następnie wprowadzenie ruchomej czcionki drukarskiej około roku 1473²³, zupełnie zmienia obraz piśmiennictwa dla dzieci. W 1488 roku ukazuje się w Antwerpii inkunabuł *Spiegel der jonghers* („Zwierciadło młodych”) autorstwa Lambertusa Goetmana, książka o charakterze dydaktycznym i moralizatorskim. Rymowane dzieło traktuje o sprawach większej lub mniejszej wagi (dziesięć przykazań, obowiązki chrześcijanina, zachowanie się przy stole, przestrogi przed zbyt częstym odwiedzaniem oberży i zadawaniem się z ladacznicami – *sic!*), a Goetman

²⁰ *Den Duytschen Catoen. Naar de Antwerpse druk van Henrick Eckert van Homberch*, ed. A.M.J. van Buuren, Hilversum 1998, s. 17–23. Cytaty za tym opracowaniem.

²¹ Do dziś zachowały się 33 średniowieczne manuskrypty z przekładem *Disticha Catonis*. Zob. F.P. van Oostrom, *op.cit.*, s. 23.

²² *Ibidem*, s. 31.

²³ R. Juchhoff, *Was bleibt von den holländischen Ansprüchen auf die Erfindung der Typographie?*, „Gutenberg-Jahrbuch” 1950, s. 128–133.

kieruje je wyraźnie do najmłodszych: „voor jonghe kindren sonderlinghe” – „wyłącznie dla młodych dzieci”. Na stronie tytułowej znajduje się co prawda wskazówka „niet alleen van node en sijn jonghers inder scole, mer si dienen ende sijn van node elcken kersten mensche, hy si ionc of out, om te weten ende hem daer na te reguleren” („nie tylko na potrzeby młodych w szkole, ale na potrzeby wszystkich chrześcijan, młodych i starych, dla nauki i instrukcji”), lecz mogła ona zostać dodana przez drukarza²⁴. Pierwsze książki były wielce kosztowne, dlatego ich wydawcy starali się zareklamować je jak największej liczbie potencjalnych nabywców.

W XVI wieku rynek drukowanych publikacji dla uczniów gwałtownie rośnie. W roku 1508 wychodzi na przykład pierwszy niderlandzki podręcznik podstaw matematyki *Die maniere om te leeren cyffren* („Sposób uczenia się liczb”) z przejrzystą tabliczką mnożenia, z której dziecko mogłoby korzystać nawet dziś. W zbiorach do nauki łaciny pojawiają się słowniczki i wyjaśnienia po niderlandzku lub uprzyjemniające lekturę dialogi²⁵. W książce *Hymni et sequenti* (Zwolle, około 1500 roku) wprowadzono choćby rozmowę pomiędzy dwoma chłopcami, Syriscusem i Petrellusem – uwaga – w dwóch językach:

P: Ludamus nunc iuglandibus in scrobem! / Laet ons nu myt walnoeten spelen in der kulen!

S: Ubi has iuglandes nactus es? / Waer hebstu die noten gecreghen?

P: Emi. / Ic heb se gecoeft.

S: Quanti? /Hoe duyrt?²⁶

P: Pobawmy się teraz orzechami w rynsztoku!

S: A skąd masz orzechy?

P: Kupiłem je.

S: Ile kosztowały?

Jak się okazuje, Petrellus/ Peterken, chcąc zdobyć orzechy do zabawy, musiał zastawić swoją tabliczkę do pisania, co za chwilę może się źle dla niego skończyć – zegar wybija godzinę trzecią i urwisy muszą wracać do szkoły. Z kolei w podręczniku uczącym podstaw łaciny, *Pappa puerorum* Johanna Murmelliusa z 1513 roku, skupiono się na realiach szkolnych i życiu uczniów, którzy na język Cycyeron przetłumaczyć mieli na przykład następujące zdania:

Joannes heft myne schoen bemyeghen.

Wayr om hebstu myn boeck bespyeghen?²⁷

²⁴ F.P. van Oostrom, *op.cit.*, s. 26–28. Wszystkie cytaty za tym opracowaniem.

²⁵ R.J. Resoort, *Een proper profitelijc boec. Eind vijftiende en zestiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg*, s. 41–104. Omawiając wiek XVI, opieram się na tymże opracowaniu, z niego pochodzą też cytaty.

²⁶ Cyt. za *ibidem*, s. 46. Wszystkie przekłady z języka niderlandzkiego są mojego autorstwa (P.O.)

²⁷ Cyt. za *ibidem*, s. 47.

Joannes nasikał mi na but.
Dlaczego naplułeś mi na książkę?

Podobne ćwiczenia nie powinny jednak dziwić – w szkołach łacińskich po zakończeniu pierwszego etapu edukacji zabraniano mówienia w językach ojczystych i karano za odezwanie się po niderlandzku, dlatego uczniowie potrzebowali zasobu zwrotów odwołującego się do szkolnej codzienności²⁸.

Mało tego, podręczniki do nauki łaciny, takie jak *De arte loquendi et tacendi* Albertanusa z Brescii, ukazywały się także w przekładach na język niderlandzki (np. *Die konste van spreken ende van swighen* – „Sztuka mówienia i milczenia”, około 1485 roku), choć obecnie trudno ustalić, jaką rolę podobne tłumaczenia mogły odgrywać w ówczesnym systemie edukacji. Wspomniane dzieło zostało jednak zaopatrzone w jednoznaczną adnotację, że przeznaczone jest ono dla „die kinder inder scole” („dla dzieci w szkole”), a rycina na stronie tytułowej przedstawiała trzymającego pęk różeg nauczyciela siedzącego na przypominającym tron krześle i trójkę chłopców klęczących u jego stóp.

Osobną pozycję na rynku wydawniczym stanowiły liczne elementarze (*ABC-boeken*) i pomoce szkolne, w Niderlandach znane już od XII wieku. Elementarze początkowo uczyły liter na podstawie modlitw, z czasem jednak – od wieku XVI – ich charakter stawał się coraz bardziej świecki, o czym świadczy pojawienie się drugiej nazwy, *haneboek*, kogucia książka – na stronie tytułowej umieszczano bowiem najczęściej rycinę przedstawiającą koguta²⁹. Popularne były również deseczki z wyrzeźbionymi lub namalowanymi literami i cyframi bądź przyklejoną pergaminową kartą, dodatkowo zabezpieczone przed zniszczeniem cienką rogową płytką lub nasączonym tłuszczem papierem, czyli zapożyczone z Anglii tzw. *hornbooks*³⁰. W nauce pisania stosowano bogato ilustrowane rycinami *schrijfboeken* (książki do pisania), będące poniekąd odpowiednikami dzisiejszych zeszytów ćwiczeń – pierwsza zarejestrowana pochodzi już z roku 1543. Pokazywały one wpięty szereg liter, np. OPQRSTUVWXYZ, i podawały wybrane teksty, które następnie mieli przepisać uczniowie.

Zrekonstruowanie „kanonu lektur pozaszkolnych” niderlandzkich dzieci z XV i XVI wieku jest zadaniem karkołomnym, gdyż literatura skierowana bezpośrednio do nich jeszcze nie istniała. Małe czytelniczki i czytelnicy sięgali zapewne po masowo wydawane zbiory fars, adaptacje bajek Ezopa, żywoty świętych, exempla oraz romanse rycerskie, zwykle napisane bądź przełożone

²⁸ Por. T. Tunberg, *Conversational Latin to 1650* [w:] *Brill's Encyclopaedia of the Neo-Latin World: Macropaedia*, ed. P. Ford, J. Bloemendal, C. Fantazzi, Leiden–Boston 2014, s. 75–82.

²⁹ Kogut był symbolem światła, wschodzącego słońca, budzącego się dnia – czyli pilności, stąd jego obecność na stronach tytułowych elementarzy. Tradycję tę kontynuowała choćby czołówka dawnego niedzielnego programu telewizyjnego dla dzieci *Teleranek*.

³⁰ *A is een aapje. Opstellen over ABC-boeken van de vijftiende eeuw tot heden*, red. J. ter Linden, A. de Vries, D. Welsink, Amsterdam 1995; A.W. Tuer, *The History of the Horn-Book*, London 1897.

w przystępny sposób, choć nie zawsze chyba stosowne dla młodych umysłów. Świadczy o tym traktat hiszpańskiego humanisty Juana Luisa Vivesa, który znaczną część życia spędził w Niderlandach. W dziele *De institutione foeminae christianae* („O kobiecie chrześcijańskiej”) z 1523 roku za szczególnie niebezpieczne dla dziewczynek (co zapewne świadczy, że czytały one właśnie takie opowieści!) Vives uznał kilkanaście tytułów, z których większość dostępna była w wersji niderlandzkiej – na przykład *Lancelot z jeziora*, *Floris i Blancheflor*, *Meluzyna* czy *Historia zniszczenia Troi*. *Nota bene*, utwory te odpowiadały większości kryteriów zawartych w dzisiejszej definicji literatury dla dzieci, takich jak: przystępność, dynamiczna konstrukcja fabuły, przygodowość, fantastyka i egzotyka, pobudzanie wyobraźni, jednoznaczne odróżnienie dobra i zła. Kryteria te spełniały również inne dawne druki niderlandzkie, choć z braku wykształconego jeszcze w pełni rynku dla najmłodszych trzeba przypisać im podwójnego, zarówno dziecięcego, jak i ludowego, niewykształconego dorosłego odbiorcę³¹. Można jednak spytać, czy wydane w roku 1487 w Delft, a później wielokrotnie wznawiane exemplum pt. *Tleven van Liedwy, die maghet van Sciedam* („Życie Lidwini, dziewczęcia ze Schiedamu”) – opowieść o dziewczynce, która niepomna przestróg dorosłych jeździ na łyżwach po zamrzniętym stawie, ulega wypadkowi, w straszliwym cierpieniu oddaje się Bogu, a następnie doświadcza wielu cudów – nie było *a priori* przeznaczone wyłącznie dla młodych adresatów. Opowieść tę zapożyczono przecież ze wspomnianego już podręcznika Albertanusa z Brescii; co więcej, wydanie *exemplum* ilustrowały atrakcyjne drzeworyty. Podobne pytanie budzi wydawana drukiem od roku 1490 ballada *Baghynken van Parys* („Beginka z Paryża”) będąca dialogiem pomiędzy dziewczynką pragnącą zostać beginką i jej bardzo niezadowoloną z tego faktu matką. Na dziecięcego, szkolnego odbiorcę wskazuje tu dodatkowo kontekst wydawniczy – większość zachowanych druków *Beginki z Paryża* oprawiono razem w klocek z *Disticha Catonis*.

Wybuch antyhabsburskiego powstania w Niderlandach doprowadził do podziału kraju na jego dalej zależną od Hiszpanii katolicką część południową oraz na tworzącą zupełnie nowy, polityczny i kulturowy byt część północną, czyli proklamowaną w roku 1588 Republikę Zjednoczonych Prowincji. W rezultacie na Północy szybko wykształcił się wpięty odmienny etos (a potem etnos) i powstał odrębny, ukierunkowany na ewangelicyzm, reformowany model kultury przejawiający się zarówno w ikonosferze, jak i w tekstach. O ile w Niderlandach Hiszpańskich edukacja dzieci oraz jej dostępność, a także formy i treści publikacji dla najmłodszych nie uległy zasadniczej zmianie, o tyle w Republice Zjednoczonych Prowincji zmieniło się prawie wszystko.

Wiązało się to ze stosunkowo powszechnym wykształceniem holenderskiego społeczeństwa w XVII wieku, uwarunkowanym zarówno intensywnym wzrostem gospodarczym kraju (pisanie, czytanie i księgowość były w prowadzeniu interesów absolutnie konieczne), wysoką specjalizacją rze-

³¹ Warto dodać, że jeszcze w XX wieku polskie druki jarmarczne, np. tanie wydania romansów i żywotów świętych, opatrywane były adnotacją „dla dzieci i gminu”.

miosła (korzystanie z fachowych prac i wielojęzycznych poradników), sytuacją polityczną (ogromna liczba pamfletów, plakatów i druków o charakterze polemicznym), narodzinami biurokracji, jak i szerzeniem się reformacji (nacisk na samodzielne studiowanie Biblii). W roku 1650 w Republice „państwowa” szkołę elementarną, w której językiem nauczania był niderlandzki, a dominującym etosem ewangelicko-reformowany, posiadała prawie każda wieś. Chłopskie dzieci – zarówno chłopcy, jak i dziewczęta – mogły liczyć na kilkuletnią bezpłatną naukę. W miastach, oprócz licznych szkół elementarnych, działały także prywatne szkoły wyznaniowe przeznaczone dla katolików lub luteranów, żydowskie chedery i jesziwy, szkoły francuskie (mające ofertę dydaktyczną głównie dla dziewcząt) oraz szkoły łacińskie, będące odpowiednikiem dzisiejszych szkół średnich (istniały one w 92 miastach, a nawet większych wioskach). W rezultacie, w połowie XVII wieku w Amsterdamie potrafiło się podpisać około 50 procent kobiet i mniej więcej 65 procent mężczyzn, a trzeba przy tym pamiętać, że umiejętność czytania nie szła bynajmniej w parze z umiejętnością pisania (podpisywania się). Czytanie opanowywało znacznie więcej osób, gdyż jego nauka nie wymagała sprawności grafomotorycznej i kosztownych materiałów, takich jak papier, atrament, pióra, ostrzałki, suszki czy tabliczki³². W ostatniej dekadzie XVIII wieku piśmienność Holendrów wzrosła znacząco i obejmowała w całej populacji kraju mniej więcej 68 procent kobiet i około 84 procent mężczyzn³³. Dla porównania, szacuje się, że w Rzeczypospolitej *Anno Domini* 1750 współczynnik ten wynosił jedynie około 10 procent³⁴.

Holenderska edukacja powszechna zakorzeniona była również w wyjątkowo żywotnym systemie ideowym, pedagogicznym i, by użyć współczesnego terminu, metodycznym. Wciąż wydawano – zarówno w oryginale, jak i w przekładach oraz adaptacjach – pisma Erazma z Rotterdamu: *O sposobie studiów*, *Rozmówki dla dzieci*, *Mowę o konieczności kształcenia chłopców zaraz od urodzenia w cnocie i naukach* czy *O wytworności obyczajów chłopięcych*. Ogromne oddziaływanie miały także pisma najwybitniejszego siedemnastowiecznego pedagoga, Jana Ámosa Komenskigo, który w roku 1656 znalazł schronienie w Amsterdamie (*Didactica magna*, a zwłaszcza przepięknie ilustrowany podręcznik *Orbis sensualium pictus*). Czytano też autorów rodzimych, na przykład Dircka Adriaenszoon. Valcoogha – jego praca *Regel*

³² Informacje zawarte w tym akapicie podaję za W. Frijhoff, M. Spiess, 1650. *Bevochten eendracht*, Den Haag 1999, s. 236–246.

³³ Zob. M. Carlson, *A Trojan horse of worldliness? Maidservants in the burgher household in Rotterdam at the end of the seventeenth century* [w:] *Women of the Golden Age. An International Debate on Women in the Seventeenth-century Holland, England and Italy*, ed. E. Kloek, N. Teeuwen, M. Huisman, Hilversum 1994, s. 92.

³⁴ T. Łepkowski, *Słownik historii Polski*, Warszawa 1973, s. 5.

der Duytsche schoolmeesters („Zasady holenderskich nauczycieli”, 1595) przez wiele lat kształtowała holenderski system edukacji elementarnej³⁵.

Siedemnastowieczne niderlandzkie piśmiennictwo dla dzieci kontynuowało w dużej mierze tradycje wcześniejsze; wydawano elementarze, katechizmy, podręczniki szkolne, bajki Ezopa i umoralniające exempla. Jednak o ile na katolickim Południu niewiele się zmieniło, o tyle na Północy, w Republice, liczba publikacji przeznaczonych dla najmłodszych znacznie wzrosła. Wciąż wznawiano zmienione już opracowania tekstów szesnastowiecznych, ale i publikowano prace zupełnie nowe; coraz bardziej uwidaczniał się też w nich adresat dziecięcy, a także pojawiał silny ewangelicko-reformowany czynnik wyznaniowy³⁶.

Dla najmłodszych wydawano katechizmy, skrócone, często ilustrowane historie bohaterów biblijnych, jak choćby Józefa lub Dawida, przystępnie napisane traktaty moralne, zbiory przysłów i zagadek służących poznawaniu świata, liter i cyfr. Opublikowana w roku 1640 *Het groote Raedstel-Boeck...* („Wielka księga zagadek”) Jacoba van der Meerscha, nauczyciela z Hoorn, zawiera kilkaset szarad i intelektualnych ćwiczeń dla najmłodszych, wymagających od odbiorcy także wyczulenia na kształt zastosowanych czcionek (pochylone vs proste). Na przykład podaje szyfr:

abcdefghijklmnopqrstv
1123456376784899005

I związaną z nim zagadkę:

Met vijf Vocalen, en een Liquide ren, ick,
Ende woone op hooge Salen: Wat Vogel ben ick?
3'4325129

Pięć samogłosek, przy wodzie się mieszczę,
W wysokim mieszkam siodle, jakim ptakiem jestem?
3'4325129

Odpowiedź brzmi: d' oievaer (współcześnie de oievaar) – bocian; grafem „v” oznaczał bowiem zarówno samogłoskę „u”, jak i spółgłoskę „v”.

Nacisk kładziono także na wychowanie patriotyczne, czego przykładem choćby *Spiegel der Jeught, ofte korte chronycke der Nederlandsche geschiedenissen seer nut voor d' jongen jeucht om in scholen gebruikt te werden* („Zwierzciadło młodych, czyli kronika historii holenderskiej, bardzo dla młodych przydatna do użytku w szkołach”, 1614), skupiająca się na walce wyzwoleńczej oraz akcentująca łotrostwa katolickich Hiszpanów.

³⁵ Zob. P.A. de Planque, *Valcooch's regel der Duytsche schoolmeesters. Bijdrage tot kennis van het schoolwezen in de zestiende eeuw*, Groningen 1926.

³⁶ Omawiając wiek XVII, opieram się na A. van Toorn, M. Spies, S. Hoogerhuis, *Christen Jeugd, leerd Konst en Deugd. De zeventiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg...*, s. 105–167.

Dla dzieci przeznaczone były ponadto liczne łacińskie dramaty humanistyczne oraz dialogi, pisane i publikowane głównie dla łacińskich scen szkolnych, ale nie tylko. Wydawano je bowiem także w wersjach niderlandzkich i francuskich, do czytania w domu. Te niderlandzkie opracowania często odbiegały znacznie od łacińskich oryginałów; na przykład *Rebelles* Georgiusa Macropediusa (1535) i ich kontynuacja pióra Corneliusa Schonaeusa pt. *Dyscoli* (1603) zostały przekształcone przez Pietera van Godewycka w pocieszną, przypominającą farsę sztukę o dwóch rozpieszczonych holenderskich maminsynkach (*Wittebroodskinderen of bedroven jongelingen* – „Dzieci białego chleba, albo rozpaskudzeni młodzi”).

Odrębną, wyjątkowo licznie reprezentowaną kategorię publikacji stanowiły przeznaczone dla dzieci druki o charakterze ściśle wyznaniowym: katechizmy, wybory pieśni i psalmów czy proste ćwiczenia wiedzy o Biblii. Na Północy propagowały one ewangelicyzm reformowany i zawierały treści antypapistowskie. Tytuły takich książek często bezpośrednio wskazywały na małego odbiorcę, jak w przypadku *Huysgesangen voor kinderkens* („Pieśni domowe dla dziatwy”, 1659) Franciscusa Ridderusa, *Gerymde Kinder-leere of kort begryp van den Neder-landtschen catechismus* („Rymowana wiedza dla dzieci albo krótkie zasady katechizmu holenderskiego” 1661) Balthasara Bekkera czy *Christelijke Kinder-School* („Chrześcijańska szkoła dla dzieci”, 1669) Guilejmusa Saldenusa. Zasady wiary i podstawy teologii przekazywano w sposób przystępny:

vr.: Wie heft u geschapen?

ant.: Godt.

vr.: Waer is Godt?

ant.: Inden Hemel.

vr.: Hoe heet Godt?

ant.: Hij heet Godt, vader, Soon ende H.Geest

vr.: Sijnder dan drie Goden?³⁷

pyt.: Kto Cię stworzył?

odp.: Bóg.

pyt.: Gdzie jest Bóg?

odp.: W Niebie.

pyt.: Jak się nazywa Bóg?

odp.: Nazywa się Bogiem, Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

pyt.: A więc mamy trzech Bogów?

Protestanckie dzieci, śpiewając ułożone dla nich pieśni, odżegnywały się od błędów katolicyzmu, deklarowały, że nigdy nie będą czcić Marii, zarzucały papieżowi odstępstwa i umacniały się w ewangelickiej pewności:

³⁷ C. Streso, *Het voor-beeld van de gesonde woorden: dat is: de gronden der saligheyt beyde in kennise ende practijcke*. Cyt. za A. van Toorn, M. Spies, S. Hoogerhuis, *op.cit.*, s. 144.

Ick dien een Godt, soo eyscht sijn Wet,
 Geen Engel, of gestorven Vrommen.
 Geen beelt doet my hier in belet:
 't Hert is alleen op Godt geset:
 'k Derf anders tot sijn Troon niet komen³⁸.

Służę Bogu, takie bowiem prawo Boże,
 Nie pobożnym zmarłym, nie aniołom.
 Żaden obraz mi w tym nie przeszkodzi:
 Serce moje tylko Boga przyjąć może:
 Tylko tak do jego dojdę tronu.

Adaptowano także teksty angielskie, w tym purytańskie dziełko Jamesa Janewaysa, które ukazało się w Republice w opracowaniu Jacobsa Koelmana pod przejmującym tytułem *Twintig exempelen, van godtzalige en vroeg stervende jonge kinderen* („Dwadzieścia przykładów pobożnych i wczesnie zmarłych małych dzieci”, 1684). W owych – przerażających z dzisiejszej perspektywy – biografiach (np. zatytułowanych *Ostatnie godziny Zuzanki Bickens, lat 14*) dzieci wołały: „Mamusiu, muszę iść do Boga, czy chcesz pójść ze mną?” lub wyjaśniały, że ślady dżumy na ich ciałkach poprowadzą je wprost do Chrystusa. Wydawano także umoralniające opowieści stylizowane na porady matki zwracającej się z łoża śmierci do przyszłych sierot.

W Niderlandach Południowych katolickie publikacje dla najmłodszych były zdecydowanie mniej liczne (nie kładziono bowiem nacisku na alfabetyzację i powszechną, publiczną edukację wszystkich grup społecznych). Obejmowały one żywoty świętych, katechizmy, a także dziecięce zbiory modlitw. Zarówno styl utworów, jak i ich tytuły często wpisywały się w kontrreformacyjną, zmysłową konwencję: *Gheesthelycke diamantjes, perelkens, ende blommekens voor de cleyne kinderen* („Duchowe diamenciki, perełki i kwiatuszki dla małych dzieci”, Antwerpia 1682). Dla młodych czytelników przeznaczona była też niewątpliwie relacja z pielgrzymki do Ziemi Świętej z końca XVII wieku pióra Jana van Lindena, antwerpskiego Aleksjanina. Południowoniderlandzkie publikacje dziecięce nieodmiennie propagowały kult Marii i świętych oraz ich wizerunków, odmawianie litanii i różańca.

Co jednak czytały w wieku XVII niderlandzkie dzieci dla przyjemności? Jako trop może posłużyć scena z farsy *Moortje* („Murzynka”, 1615) Gerbranda Adriaenszoon Bredera, mistrza oddawania realiów siedemnastowiecznego Amsterdamu³⁹. W sztuce tej mały chłopiec otrzymuje od św. Mikołaja nie tylko potrzebne podręczniki szkolne, ale i kilka romansów, np. opowieści o Amadisie z Galii, Fortunacie i Blancheflor.

³⁸ F. Ridderus, *Huysgesangen voor kinderkens*. Cyt. za A. van Toorn, M. Spies, S. Hoogerhuis, *op.cit.*, s. 145.

³⁹ Zob. P. Oczko, *W najdroższej Holandziej... Szkice o siedemnastowiecznym dramacie i kulturze niderlandzkiej*, Kraków 2009, s. 37–64.

Za najbardziej interesującą siedemnastowieczną innowacją należy jednak uznać pojawienie się na rynku tzw. *kinderprenten* – druków dla dzieci, taniach drzeworytów (w wersjach dla zamożnych nabywców ręcznie kolorowanych), masowo wydawanych zwłaszcza przez dwie amsterdamskie firmy – De Groot i Lootsman. Przedstawiały one zawody, zwierzęta, domowe obowiązki, a także historie biblijne, przygody podróżników czy ludowe opowieści. Sekwencyjnym historiom obrazkowym towarzyszyły podpisy bądź krótkie wierszyki, co pozwala uznać ten gatunek za jeden z prototypów komiksu⁴⁰. Odrębną kategorię wyobrażeń stanowiły druki z zabawami dziecięcymi (il. 2), pomagające zrekonstruować współczesnym badaczom rozrywki najmłodszych Holendrów⁴¹. Podobne ryciny służyły także jako pierwowzory niezwykle popularnych fajansowych fliz z bawiącymi się dziećmi⁴².

W XVII wieku zostały ponadto zapisane przykłady ustnej twórczości dla dzieci (niewykluczone jednak, że są one wcześniejsze), takie jak wyliczanki, gry słowne, a zwłaszcza piosenki, jak choćby ta, śpiewana do dzisiaj z okazji dnia św. Mikołaja:

Sinte Niclaes Bisschop! goet heylich man,
 Wil je wat in mijn schoentje geeven,
 Godt loont u dan.
 Geef men een beurs met bellen,
 Soo sal ick je niet meer quellen.
 Soo langhe als het Godt gelieff,
 Heb ick Sinte Niclaesjen lieff⁴³.

Biskupie, święty Mikołaju,
 Dobry człeku boży,
 Gdy mi włożysz coś do buta,
 Bóg Cię wynagrodzi.
 Gdy mi sakwę z dzwonkiem wręczysz,
 To nie będę cię już męczył.
 Mikołaja świętego miłuję,
 Tak jak sam Bóg panuje.

Na szczególną uwagę zasługuje rosnący od końca XVI wieku rynek osobnych publikacji przeznaczonych dla dziewcząt, by wymienić tylko *Der ionghe*

⁴⁰ Zob. N. Boerma, A. Borms, A. Thijs, J. Thijssen, *Kinderprenten, volksprenten, centsprenten, schoolprenten. Populaire grafiek in de Nederlanden 1650–1950*, Nijmegen 2014; A. Borms, *Centsprenten. Massaproduct tussen heiligenprent en stripverhaal*, Zwolle 2010.

⁴¹ Na temat zabaw i zabawek dziecięcych zob. A. Willemsen, „*Poppe-goet en anders niet*”. *Speelgoed in Holland in de 16de en 17de eeuw*, „Holland” 2003, nr 35 (2), s. 80–90.

⁴² Jan Pluis [met medeverking van Minze van den Akker en Ger de Ree], *Kinderspelen op tegels*, Assen 1979.

⁴³ *Sinte Niclaes Bisschop...* Cyt. za F. van Duyse, *Het oude Nederlandsche lied*, t. II, Den Haag 1905, s. 1353.



Il. 2. Siedemnastowieczny drzeworyt przedstawiający zabawy dziecięce. Zbiory autora

dochters tytcorntinghe („Rozrywki młodych córek”, 1591) – zbiór 18 opowiadań o tematyce miłosnej, acz przyzwoitej czy *Nutte tijdtquistingh der Amstelsche jonckheyt* („Pożyteczne czasu tracenie młodzieży amsterdamskiej”, 1640) – zalecane „czytania żadnym amsterdamskim panienkom”. W książkach dla dziewczynek często pojawiała się też forma dialogu: zgromadzone wokół swej mentorki dziewczęta prowadziły rozmowę na temat cnót oraz wzorowego zarządzania domem (oszczędzania światła, ścielenia łóżek itp.), choć zdarzały się też tematy bardziej podniosłe, tak jak w dwujęzycznym zbiorze dialogów *La Montaigne des pucelles. Den Maeghden-Bergh* („Góra dziewcząt”, 1599), w którym dziewięć nieletnich holenderskich muz oddawało się rozważaniom

na temat poezji, muzyki i teologii. Specjalnie dla małych katolickich czytelniczek holenderski ksiądz Wilhelm Schoenius napisał w 1676 roku *De Weg der suyverhey van d' Hollantse maegden* („Droga czystości dziewcząt holenderskich”). Książkę opublikowano w Amsterdamie, ale jako miejsce wydania celowo, dla uniknięcia problemów, podano Antwerpię. „Rzymski kult” był bowiem w Republice oficjalnie zakazany, a katolicy uczestniczyli w mszach w tzw. tajnych kościołach (*schuilkerken*), głównie dzięki sowitym łapówkom, które zamykały oczy władzom miejskim.

W osiemnastowiecznej Holandii rynek wydawniczy skierowany już wyłączenie do dzieci obejmować będzie oszałamiającą wręcz liczbę różnorodnych i wspaniale ilustrowanych, nierzadko kolorowych publikacji: podręczniki języków obcych (najczęściej francuskiego i angielskiego), matematyki, przyrody, kaligrafii i rysunku, przystępne edycje Biblii dla najmłodszych, oświeceniowe w duchu historii świata i natury, encyklopedie, atlasy geograficzne i astronomiczne, słowniki, katechizmy, zbiory bajek, przysłów, wierszy i sztuk dla domowych teatrzyków, powieści (zwłaszcza tzw. robinsonady), sentymtalne poradniki życiowe (w wersjach dla grzecznych, cichych dziewczynek oraz dzielnych, odważnych chłopców), kosztowne edycje książek zamierzone jako prezenty, czasopisma dla dzieci, książki z grammi planszowymi, a wreszcie miniaturowe tomiki przeznaczone dla bibliotek w domkach dla lalek⁴⁴. W latach 1778–1782 Hieronymus van Alphen, holenderski prawnik, wydał w Utrechcie *Kleine gedigten voor kinderen* („Wierszyki dla dzieci”), które szybko doczekały się światowego rozgłosu – przekładów na język francuski, angielski i niemiecki, a nawet fryzyjski i malajski⁴⁵. Z tego zapewne powodu van Alphen powszechnie uznano za ojca niderlandzkiej literatury dziecięcej – choć jest on przecież jedynie spadkobiercą znacznie dłuższej, wielusetletniej tradycji.

Kończąc, warto podkreślić (z konieczności w dużym skrócie), że dziecko jako temat literacki nieustannie pojawiał się w dawnym piśmiennictwie niderlandzkim. W siedemnastowiecznej emblematyce holenderskiej rodzime putta jeździły na łyżwach po zamrzniętych stawach, w farsach zaś łobuzi grasowali na ulicach miast. W literaturze o charakterze dydaktyczno-moralistycznym, zwłaszcza u Jacoba Catsa, powszechne były zaś uwagi dotyczące wychowywania dzieci i przygotowywania ich do przyszłych ról społecznych:

Het meysje speelt met poppe-goet,
 Het knechtje toont een hoger moet;
 Het meysje doet de wiege gaen,
 Het knechtje laet den trommel slaen;
 Het meysje speelt met kleyn beslach,
 Dat tot de keucken dienen mach;

⁴⁴ P.J. Buijnsters, *Nederlandse kinderboeken uit de achttiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg*, s. 169–228.

⁴⁵ Zob. P.J. Buijnsters, *Hieronymus van Alphen (1746–1803)*, Assen 1973.

Het knechtje met een swacke lans
Naer wijse van de rouwe mans;

Het weet dog dat'et Hollants bloet
Het lant met wapens houden moet⁴⁶.

Dziewczynka igra z laleczkami,
Chłopiec odwagą zaś się wsławi;
Dziewczynka do kołyski zmierza,
Chłopiec zaś w bęben chce uderzać;
Dziewczynka się drobnostką zajmie
I w kuchni znajdzie sobie garnek;
Chłopiec zaś z lancą wystruganą
Wśród dzielnych mężów pragnie stanąć.
Wie, że mu holenderska każe krew
Dla kraju z bronią ruszyć wnet.

Najczęściej jednak dzieci i ich zabawy stanowiły pretekst do rozważań o charakterze wanitatywnym. W ten sposób podkreślano upływ czasu i nieuchronne zbliżanie się do śmierci, marność światowych rozrywek w obliczu wieczności, przeciwstawiano płochość sprawom ostatecznym. Przykładem wiersz Jana Vosa, siedemnastowiecznego amsterdamskiego szklarza i dramaturga pt. *Toen Maria Vos, mijn dochtertje, neevens andere kinderen, met de hoepel liep speelen* („Gdy ma córeczka Maria Vos z innymi dziećmi toczy obręcz”):

Myn dochter slaat de hoep, die door de stokslag dreit:
Zy vindt geen endt, schoon zy haar aâm ten endt komt loopen.
Zoo toont een kindt ons, door haar hoepel, d'eeuwigheidt.
Het eeuwich is door zweet en wakkerheidt te koopen⁴⁷.

Córka uderza w obręcz i pcha ją, aż się toczy:
Bez końca biegnie tak, choć tchu zabraknie wreszcie.
Wieczność nam pokazuje dziecię w tej obręczy.
Przez pot i czujność zyskujemy to, co wieczne.

Do nielicznych wyjątków należą świadectwa bardziej osobiste, jak choćby wypowiedzi najwybitniejszego poety holenderskiego Złotego Wieku, Joosta van den Vondla, który dwojgu swych zmarłych przedwcześnie dzieci poświęcił przejmujące wiersze-epicedia. O zmarłej w roku 1633 ośmioletniej Sarze mówi *Uitvaert van mijn Dochterken* („Pogrzeb mojej małej córeczki”). Dziewczynka przedstawiona jest w utworze jako wciąż żywa, biegająca wesoło po

⁴⁶ J. Cats, *Kinder-spel* [w:] *idem, Alle de wercken*, Amsterdam 1655, s. 238.

⁴⁷ Cyt. za M.A. Schenkveld, *Dutch Literature in the Age of Rembrandt: Themes and Ideas* (Utrecht Publications in General and Comparative Literature), Vol. 28, Utrecht 1991, s. 86.

amsterdamskich ulicach, bawiąca się lalkami i skakanką; na koniec jednak pojawia się nieoczekiwane obraz liści laurowych na jej martwych skroniach.

Rok wcześniej Vondel pożegnał Constantijna, swego synka Konstantynka. Pisał wtedy wielki, historyczny epos chrześcijański, *Constantinade* („Konstantynadę”), ale już sam tytuł utworu stał się nagle zbyt bolesny, by mógł kontynuować pracę. Poeta zniszczył więc wszystkie gotowe strony i stworzył jeden z najpiękniejszych niderlandzkich wierszy, nawiązujący zarówno do formy średniowiecznej sekwencji, jak i czulej, pełnej zdrobnień siedemnastowiecznej holenderskiej kołysanki. Jego tytuł, *Kinderlyck*, jest grą słów – można go rozumieć zarówno jako „kołysankę”, jak i „zwłoki dziecka”:

Constantijntje, ‘t zalig kijntje,
 Cherubijntje, van omhoog
 De ijdelheden hier beneden
 Uitlucht met een lodderoog.
 ‘Moeder’, zeit hij, ‘waarom schreit gij?
 Waarom krijt gij op mijn lijk?
 Boven leef ik, boven zweef ik,
 Engeltje van ‘t hemelrijk;
 En ik blink er, en ik drink er,
 ‘t Geen de Schinker alles goets
 Schenkt de zielen, die daar krielen,
 Dartel van veel overvloeds.
 Leer dan reizen met gepeizen
 Naar paleizen uit het slik
 Dezer wereld, die zo dwerelt:
 Eeuwig gaat voor ogenblik⁴⁸.

Konstantynku, drogi synku,
 Cherubinku w górze nieb,
 Z pustki w dole, na padole,
 Sennym oczkiem śmiejesz się.
 „Mamo droga, skąd twa trwoga,
 Czemuż zwłoki ściskasz me,
 Mieszkam w górze, latam w górze
 Jak aniołek w Niebie śpię;
 Świecę blaskiem, pośród łaski,
 Którą Dawca wszelkich dóbr
 Dusze poi, by ich roje
 Szczęścia nadmiar cieszyć mógł.
 Przecie wiecie, że pójdziecie
 Do pałacu z gliny tej,
 Na tym świecie, tak jest przecie,
 Wieczność chwilą jawi się”.

⁴⁸ J. van den Vondel, *Kinderlyck* [w:] *Vondel. Volledige dichtwerken en oorspronkelijk proza*, ed. A. Verwey, Amsterdam 1937, s. 880.

To jeden z nielicznych momentów, gdy przestrzegający *decorum*, żądny amsterdamskich wawrzynów i pretendujący do miana *poeta doctus* kupiec pończoszniczy Vondel zdejmując literacką maskę konwencji. Gdybym miał szukać jakiegoś polskiego, emocjonalnego odpowiednika *Kinderlyck*, to nie byłyby to bynajmniej *Treny* Kochanowskiego, ale mało znany, niemal bezradny wiersz Marii Konopnickiej, artystowskiej i minoderyjnej wieszczki-wirtuozki, który powstał zaraz po śmierci jej syna. Jak pisała Anna Kamieńska, jego „pierwsza strofa kołuje jakby w zdumieniu i osłupieniu po doznanych ciosie, wokół dwóch powracających rymów”⁴⁹:

Tu się droga załamała,
 Tu się droga zawróciła,
 Gdzie ta brzoza stoi biała
 I gdzie stoi ta mogiła...
 Gdzie ta prochu garstka mała,
 Co bijącym sercem była...
 Tu się droga załamała,
 Tu się droga zawróciła⁵⁰.

Bibliografia:

- A is een aapje. Opstellen over ABC-boeken van de vijftiende eeuw tot heden*, red. J. ter Linden, A. de Vries, D. Welsink, Amsterdam 1995.
- Ariès P., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, przeł. M. Ochab, Gdańsk 1995.
- Boerma N., Borms A., Thijs A., Thijssen J., *Kinderprenten, volksprenten, centsprenten, schoolprenten. Populaire grafiek in de Nederlanden 1650–1950*, Nijmegen 2014.
- Borms A., *Centsprenten. Massaproduct tussen heiligenprent en stripverhaal*, Zwolle 2010.
- Brune de J., *Embelmata of Zinne-werck*, Amsterdam 1636.
- Buijnsters P.J., *Hieronymus van Alphen (1746–1803)*, Assen 1973.
- Buijnsters P.J., *Nederlandse kinderboeken uit de achttiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg. De geschiedenis van het kinderboek in Nederland en Vlaanderen van het middeleeuwen tot heden*, red. H. Bekkering et al., Amsterdam 1990, s. 170–228.
- Carlson M., *A Trojan horse of worldliness? Maidservants in the burgher household in Rotterdam at the end of the seventeenth century* [w:] *Women of the Golden Age. An International Debate on Women in the Seventeenth-century Holland, England and Italy*, ed. E. Kloek, N. Teeuwen, M. Huisman, Hilversum 1994, s. 87–96.
- Cats J., *Alle de wercken*, Amsterdam 1655.

⁴⁹ A. Kamieńska, *Od Czarnolasu. Najpiękniejsze wiersze polskie*, Warszawa 1971, s. 221.

⁵⁰ M. Konopnicka, *Tu się droga załamała...* [w:] *eadem, Poezye wydane zupełnie, krytyczne*, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915, t. VI, s. 159.

- Een land van waan en wijs. Geschiedenis van de Nederlandse jeugdliteratuur*, red. V. Joosen, R. Ghesquiere, H. van Lierop-Debrauwer, Amsterdam 2014.
- Den Duytschen Catoen. Naar de Antwerpse druk van Henrick Eckert van Homberch*, ed. A.M.J. van Buuren, Hilversum 1998.
- Dunin J., *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991.
- Duyse van F., *Het oude Nederlandsche lied*, t. II, Den Haag 1905.
- Frijhoff W., Spiess M., 1650. *Bevochten eendracht*, Den Haag 1999.
- Juchhoff R., *Was bleibt von den holländischen Ansprüchen auf die Erfindung der Typographie?*, „Gutenberg-Jahrbuch” 1950, s. 128–133.
- Kamińska A., *Od Czarnolasu. Najpiękniejsze wiersze polskie*, Warszawa 1971.
- Kinderen op hun mooist: het kinderportret in de Nederlanden 1500–1700*, red. J.B. Bedaux, R. Ekkart, Gent-Amsterdam 2000.
- Konopnicka M., *Poezye wydane zupełnie, krytyczne*, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915, t. VI.
- Łepkowski T., *Słownik historii Polski*, Warszawa 1973.
- Leszczyński G., hasło *Literatura dla dzieci i młodzieży* [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, red. B. Tylicka, G. Leszczyński, Wrocław 2002.
- Montias J.M., *Estimates of the number of Dutch master-paintings, their earnings and their output in 1650*, „Leidschrift” 1990, nr 6, s. 59–74.
- Oczko P., *W najdroższej Holandyi... Szkice o siedemnastowiecznym dramacie i kulturze niderlandzkiej*, Kraków 2009.
- Oczko P., *Miotły i zamtuzy. Jeszcze raz o „znaczeniach ukrytych” w sztuce holenderskiej XVII w. (malarstwo rodzajowe i kasety perspektywiczne)*, „Biuletyn Historii Sztuki” 2013, nr 1, s. 5–35.
- Oostrom van F.P., *Lezen, leren, en luisteren in klooster, stad en hof. Kinderboeken in de middeleeuwen?* [w:] *De hele Bibelbontse berg. De geschiedenis van het kinderboek in Nederland en Vlaanderen van het middeleeuwen tot heden*, red. H. Bekkering et al., Amsterdam 1990, s. 15–40.
- Planque de P.A., *Valcooch's regel der Duytsche schoolmeesters. Bijdrage tot kennis van het schoolwezen in de zestiende eeuw*, Groningen 1926.
- Pluis J. [met medeverking van M. van den Akker en G. de Ree], *Kinderspelen op tegels*, Assen 1979.
- Resoort R.J., *Een proper profitelijc boec. Eind vijftiende en zestiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg. De geschiedenis van het kinderboek in Nederland en Vlaanderen van het middeleeuwen tot heden*, red. H. Bekkering et al., Amsterdam 1990, s. 41–103.
- Schama S., *The Embarrassment of Riches. An Interpretation of Dutch Culture in the Golden Age*, London 1987.
- Schenkveld M.A., *Dutch Literature in the Age of Rembrandt: Themes and Ideas* (Utrecht Publications in General and Comparative Literature), Vol. 28, Utrecht 1991.
- Średniowieczna poezja łacińska w Polsce*, oprac. M. Włodarski, Wrocław 2007.
- Toorn van A., Spies M., Hoogerhuis S., *Christen Jeugd, leerd Konst en Deugd. De zeventiende eeuw* [w:] *De hele Bibelbontse berg. De geschiedenis van het kinderboek in Nederland en Vlaanderen van het middeleeuwen tot heden*, red. H. Bekkering et al., Amsterdam 1990, s. 105–167.

- Tuer A.W., *The History of the Horn-Book*, London 1897.
- Tunberg T., *Conversational Latin to 1650* [w:] *Brill's Encyclopaedia of the Neo-Latin World: Macropaedia*, ed. P. Ford, J. Bloemendal, C. Fantazzi, Leiden–Boston 2014, s. 75–82.
- Vondel van den J., *Vondel. Volledige dichtwerken en oorspronkelijk proza*, red. A. Verwey, Amsterdam 1937.
- Wałek J., *Portrety kobiece Leonarda Da Vinci. Female Portraits by Leonardo Da Vinci*, Kraków 1994.
- Willemsen A., „Poppe-goet en anders niet”. *Speelgoed in Holland in de 16de en 17de eeuw*, „Holland” 2003, 35 (2), s. 80–90.
- Woude van der A., *Schilderijenproductie in Holland tijdens de Republiek. Een poging tot kwantificatie* [w:] *Kunstzaken. Particulier initiatief en overheidsbeleid in de wereld van de beeldende Kunst*, ed. J.C. Dagevos et. al., Kampen 1991, s. 223–258.
- Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012.